

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny prenumeraty:
 We Lwowie bez doręczania do domu kor. 13 — miesięcznie.
 Doręczanie do domu 15 —
 Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15 —
Cena pojedynczego numeru porannego we Lwowie i na prowincji:
40 hal.

Ceny ogłoszeń:
 Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k.
 Nadstawki i nakrocie za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, w kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobnie ogłoszenia 30 hal. za wyraz.
 Adm. Redakcyi: Administracya i Drukarnia
 Lwów, ul. Dąbrowskiego 11-12.
 Prezes Zarządu: Adam Szwed.

Kopiecia i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie — Listy w sprawach preopłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Bażkowski.

Sytuacja bojowa.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 3 bm.:

Front litewsko-białoruski:
 Wojska litewskie z grupy gen. Rydza-Smigłego zajęły Rejczy i Briga.
 Na odcinku poleskim nasz oddział wywiadowczy zmobilizował kompanię narciarską bolszewicką, biorąc do niewoli 1 oficera i 32 szeregowców. Pozatem na całym froncie utarczki patroli wywiadowczych, w których wzięliśmy kilku jeńców.
Front węgierski:
 Oddziały nasze w walkach wypadowych zdobyły 2 działka, 8 jaszczyków i karabin maszynowy.
 Pierwszy zast. szefa sztabu gen. Kubiński, pułkownik.

Manifestacje na Górnym Śląsku.

Wiedeń. (PAT.) „Wr. Allg. Ztg.“ podaje z Opola o wkroczeniu wojsk francuskich na Górny Śląsk następujące informacje:
 Przybycie wojsk francuskich na Górny Śląsk wywołało wielkie manifestacje narodowe. W miejscowościach, w których Polacy posiadają większość, gromadzi się Polacy na uroczyste przyjęcie Francuzów z muzyką i chorągwiami narodowymi. W tych miejscowościach, a także w Katowicach i Bytomiu zachowywała się ludność niemiecka z rezerwą. Gdy jednak Polacy wyruszyli wśród śpiewu „Jeszcze Polska nie zginęła“, wówczas ludność niemiecka wyszła z rezerwy i zaczęła śpiewać „Deutschland, Deutschland ueber Alles“ i „Wacht am Rhein“. Ponadto wznoszono okrzyki na cześć Hindenburga i Nieniec.
 W Bytomiu po przybyciu Francuzów wywieszili na hołm Reichshof 8-letni chłopak bez wiedzy właściciela protektora chorągiew polską. Część ludności niemieckiej uczuła się tem dotkniętą i żądała usunięcia chorągwi. Wówczas zawieszono chorągiew czarno-biało-czerwoną, co Niemców uspokoiło. Także i w Opolu przy szło wczoraj wieczorem do wielkich manifestacji. Wrazem wznoszono okrzyki na cześć b. ces. Wilhelma i śpiewano pieśń „Heil dir im Siegeskranz“. Międzykoalicyjna Komisja plebiscytowa na Górnym Śląsku wydała manifest, w którym wskazuje na obsa-

dzenie tego kraju przez wojska koalicyjne i zaznacza, że narazie nastąpi zarząd prowizoryczny przez okupację wojskową, że jednak nastąpi przejęcie administracji przez międzynarodową komisję administracyjną. Termin tego przejęcia ogłoszony będzie osobną proklamacją.

Plebiscyt cieszyński.

Cieszyn. (PAT.) Międzynarodowa komisja plebiscytowa w Cieszynie zamianowała prefektami radcę Żurowskiego w Cieszynie po stronie polskiej i dr. Michaleka po stronie czeskiej. Prefekci ci będą organem wykonawczym komisji, a wszystkie władze krajowe i powiatowe będą im podległe. Komisja zastanawiała się nad urzadzeniem sądownictwa, nad utrzymaniem ruchu poczt i telegrafu oraz nad ujednostajnieniem taryf i opłat pocztowych. Wezwała ona odnośnych ek portów. Linja demarkacyjna będzie zniesiona dopiero dnia 8 bm. t. j. dopiero po przeniesieniu linii cłowej na granicę kraju, t. j. nad Ostrawicę i nad Blankę.

CZESKIE WOJSKA USTĘPUJĄ Z TERENU PLEBISCYTOWEGO.

Morawska Ostrawa. (PAT.) „Ostravsky Dennik“ donosi, że w niedzielę przedpołudniem wojska czesko-słowackie opuściły Karwinę, Dabrowę, Płazy i Orłowę. W Karwinie pojawiły się już w niedzielę polscy milicjanci.

O dolinę Popradu.

Cieszyn. (PAT.) Dnia 2 bm. przedstawiciel rząd polskiego poseł Zamorski wręczył międzynarodowej komisji plebiscytowej w Cieszynie w sprawie Spiszu, Orawy i Czaczy notę, której przekład z oryginału francuskiego brzmi następująco:

W chwili rozpadania się monarchii austro-węgierskiej, powstała odradzająca rada narodowa w Jablonce na Orawie i w Lubowli na Spiszu, które w imieniu ludności tamtejszej zgłosiły przynależność tych krajów do państwa polskiego. Wojsko polskie, ziszczając pragnienia ludności, zajęło Spisz i Orawę, opuściło je jednak wkrótce wskutek nieporozumienia. Telegram dowódcy wojsk ententy w Budapeszcie wzięto za rozkaz generalissimusa Focha. Rada najwyższa postanawiając plebiscyt na Spiszu i Orawie,

zajętych tymczasem przez wojska czeskie, po odejściu oddziałów wojsk polskich zarządziła, że głosowanie odbędzie się w powiatach trzciańskim i namysłowskim, zgodnie z etnograficznym stanem tych krajów. Co do Spiszu, tylko ludność powiatu starowieskiego, ma wziąć udział w plebiscycie, w dwu innych powiatach, mianowicie lubowelskim i kieszmarskim oraz sąsiednim skrawku komitatu szaryckiego, to jest w całej dolinie Popradu, ludność polska mimo, że domagała się wielokrotnie połączenia się z Polską, nie ma korzystać z dobrodziejstw plebiscytu. Niech nam wolno będzie przypomnieć, że gazda z Halczyzna udał się jako przedstawiciel ludności tamtejszej w marcu zr. do Paryża, gdzie tak Clemenceau jak i Wilson, najbardziej zatem poważni tłumacze zasad konferencji pokojowej przyrzekli bez zastrzeżeń, że ta część Spiszu weźmie również udział w plebiscycie. Wobec tego stanu rzeczy w przeddzień wyjazdu wysokiej komisji na teren plebiscytowy Spisza i Orawy prosimy o zbadanie tych okoliczności i naoczne przekonanie się o konieczności rozszerzenia granic plebiscytu na całą dolinę Popradu.

Prosimy dalej o stosowne postanowienia samodzielne lub za pośrednictwem Paryża, aby głosować nie obejmie cały powiat lubowelski i kieszmarski oraz sąsiedni skrawek powiatu szaryckiego.

Zwracamy się do Wysokiej Komisji z przedstawieniem niniejszem w przekonaniu, że słuszną i sprawiedliwą zasadą plebiscytowa może być skutecznie wypełniona. Tylko wówczas, kiedy części dawnego królestwa węgierskiego będą głosowały w całości, jak Śląsk Cieszyński, a granice plebiscytowe będą oznaczone według stosunków etnograficznych oraz gospodarczych po myśli życzeń ludności. To samo dotyczy okręgu Czaczy, z większością mieszkańców Polaków, którzy niedwuznacznie wyrazili wolę przyłączenia do państwa polskiego.

Socjalistyczno-żydowska prasa o Polsce.

Ze „neutralni“ wszystkich krajów i narodów nie sprzyjają polskiej Rzeczypospolitej i czynią wszelkie wysiłki, aby podkopać nasz autorytet w państwach zachodnich, o tem świadczą głosy żydowsko-socjalistycznej prasy francuskiej i angielskiej. Wystarczy czytać londyński „Daily Herald“, oraz paryską „L'Humanite“, aby mieć pojęcie o tej akcji.

Gdy chodziło o pozyskanie Polski do rokowań z bolszewikami „Daily Herald“ rozpisywał się szeroko o doniosłości roli, jaką Polska może odegrać na Wschodzie, rozpoczynając rokowania z bolszewika-

RUDYARD KIPLING. ZAWIŚĆ BOGÓW.

NOWELA.

Przekład z angielskiego.

I.

— A jeśli to będzie dziewczynka?
 — Panie mego życia — to nie może być. Modliłam się przez tyle nocy i tak często składałam dary w kaplicy Szejka Badla, że jestem pewna, że Bóg da nam syna — chłopca, który wyrośnie na pięknego mężczyznę. Myśl o tem i bądź szczęśliwy. Matka moja będzie jego matką, póki nie wstanie, a matka z meczetu Pallan dokona obrzezania — daj Boże, aby on przyszedł na świat w szczęśliwą godzinę! — a potem, potem ty już nigdy nie odwrócisz się odemnie, swej niewolnicy.
 — Odkąd-że to jesteś niewolnicą, królowo moja?
 — Od samego początku — kiedy twoja łaska padła na mnie. Jakżeż moge być pewną twojej miłości, wiedząc, że zapłaciłeś za mnie srebrem!
 — Nie, to był tylko posag. Wyplaciłem go twojej matce.
 — A ona zakopała pieniądze w ziemi i siedzi na nich cały dzień jak kura na jajach. Co tu mówić o posagu. Kupiono mnie jakbym nie była dzieckiem lecz tancerka z Lucknow.
 — I martwisz się, że cię kupiono?
 — Martwiłam się. Ale dziś jestem szczęśliwa. Teraz już nigdy nie przestaniesz mnie kochać, prawda? Odpowiedz mój królu!

— Nigdy, nigdy! — Nie!
 — Nawet jeśli „mem-log“ — białe kobiety z twojej własnej krwi — zechcą cię kochać? A wiedz o tem, przyglądałam się im, kiedy wieczorem jechały łądy powozami. Są bardzo piękne.
 — Widziałem setki latających baloników. Ale kiedy wreszcie ujrzałem księżyc — przestałem patrzeć na baloniki.
 — Ameera klasnęła w ręce i roześmiała się.
 — Bardzo dobra mowa! — rzekła.
 — A potem z nagłym przyływem uroczystej powagi:
 — Dość już o tem. Pozwalam odwieść — jeśli chcesz.
 Mężczyzna nie ruszył się. Siedział na niskiej otomance z czerwonej laki w pokoju, którego całem umeblowaniem były błękitne i białe chodniki, kilka kobierczyków i cała kolekcja poduszek w stylu krajowym. U stóp jego siedziała szesnastoletnia kobieta, po za którą zdawał się światła bożego nie widzieć. Z wielu przyczyn i pod każdym względem powinno być inaczej, ponieważ on był Anglikiem a ona córka Mahometanina, kupiona przed dwoma laty od matki, która znalazła się bez pieniędzy, nieczuła na lzy Ameery sprzedawała-by ją Księciu Ciemności, gdyby tylko cena była wystarczająca.
 Z lekkim sercem i niewiele o tem myśląc zawarł John Holden ten związek. Zanim jednak dziewczyna doszła do zupełnego swego rozkwitu, zaczęła wypełniać większą część jego życia. Dla niej i dla jej matki, zwiędłego już babska, wynajął mały domek na górze, skąd było widać wielkie, czerwonymi wałami otoczone miasto. A kiedy rozkwitające żółte

chryzantemy o wiecznie okolity studnię w podwórzu i kiedy Ameera zarządziła się stosownie do swych własnych wyobrażeń o konforcie i kiedy wreszcie matka jej przestała gderać na niedostatek naczyń kuchennych, oddalenie od targu i kłopoty gospodarskie, John Holden zrozumiał, iż ta chatka stała się jego domem. Do jego kawalerskiego „bungalowu“ (angielska willa w Indjach) dniem czy nocą każdy miał prawo wstępu, a życie, które tam prowadził, nie było nadzwyczaj przyjemne. W swym drugim domu on jeden miał prawo przekroczyć podwórze zewnętrzne, z którego się szło do pokojów kobiet, a kiedy zaryglowano za nim wielką drewnianą bramę, był na swem terytorjum królem z Ameerą jako królową. I oż w królestwie tem miała się teraz pojawić trzecia osoba, której przybycie było Holdenowi nie tak znów nadzwyczajnie pożądanem. Niezbyt ono harmonizowało z jego dotychczas najzupełniej błogim stanem szczęśliwości. Wnosiło pewien rozdźwięk w doskonały spokój domu, który przywykł uważać za swój własny. Ale Ameera szalała z radości na myśl o dziecku a jej matka była uradowana. Miłość męska a już zwłaszcza miłość „białego“ uważała za coś niezmiernie niestętego. Teraz — według zdania obu kobiet — uczucie to mogło być pewnie kierowaniem przez rączkę dziecka.

— A potem — zwykła mówić Ameera — nigdy więcej już nie będzie latał za białym „mem-log“. Nie-nawidzę je wszystkie, nienawidzę je!
 — Prędzej czy później, kiedy czas przyjdzie, on wróci do swego narodu — rzekła matka. Ale dzięki błogosławieństwu boskiemu obecnie dzień ten jest bardzo oddalony.

C. d. n.

mi. Zaś „L'Humanite” cieszyła się, „że Polska nie przyczyniła się do zamordowania Rosji”.

Ale kilka dni później „L'Humanite” obwieszczała Francji, że „Polska jest biednym krakiem bez busoli, państwem słabym i bankrutującym jeszcze przed rozpoczęciem swego życia narodowego...” W grudniu poświęciła „L'Humanite” całą szpalę gwałtownej napaści na Polskę, z powodu rzekomych pogromów żydowskich, jakby żałując, że nagonka pogromowa na Polskę narodom zachodnim się już wreszcie sprzykrzyła. W numerze z 17-go grudnia walczyła w „L'Humanite” p. A. Pierre projekt „silnej Polski i oburza się na „Polskę Dmowskiego”, ostoje reakcji.

Nawlasem mówiąc, p. Pierre, występujący tak silnie przeciw potędze i wielkości państwa polskiego jest żonaty z żydówką rosyjską. Wszyscy zresztą najwybitniejsi przywódcy socjalizmu francuskiego i zaciepli wrogowie Polski, jak np. Marcel Sembart, Marius Montet lub Ernest Lafont są żonaci z żydówkami rosyjskimi.

Kiedy Clemenceau mówił o roli Polski na Wschodzie, jako „drotu kołczastego” — wystąpił p. Pierre z całą siłą przeciwko polityce... Naczelnika polskiego państwa, że jeżeli nie będzie prowadził racjonalnej polityki, „to... nic nie zatrzyma inwazji bolszewickiej na włosnę”.

Podobną kampanję prowadził na większą jeszcze skalę p. Philips Ric, berliński korespondent „Daily Herald’a”. Występując przeciwko akcji polskiej na Ukrainie, uważa za rzecz najprawdopodobniejszą zwycięski marsz czerwonej armii na Ukrainie, który rozwleje te plany”.

Drugi żydowsko-bolszewicki organ „La Vie Ouvriere” dodaje do tej opinii swą uwagę, iż „robotnicy polscy przedko się spostrzegą, że ich rzekomi oswobodziciele są w istocie „bezlitosnymi panami”.

„Manchester Guardian” zamieszcza korespondencję z Polski, której treść mieści się w tytule: „Bezrobocie, nędza, tyfus...”

W „Humanite” zaś p. Pierre, który swego czasu lży ronil nad pogromami żydowskimi w Polsce, pisze w artykule z dn. 24 stycznia:

„Jeżeli rząd polski będzie trwał w swej nieszczęnej polityce, będzie rzeczą zbawczą i konieczną, aby czerwona armia Trockiego zajęła Polskę i pomogła chłopom i robotnikom w zgnieceniu reakcji”.

Na to jeden ze socjalistów polskich odpowiedział bardzo energicznym listem protestującym. P. Pierre wspomina o tym liście w swym artykule w „L'Humanite” i pisze, że zdemobilizowani robotnicy polscy powinni obalić swój rząd, słuchający koalicji. Ale... ci robotnicy i ci chłopcy są teraz, więcej świadomi solidarności z ich rosyjskimi braćmi. Polska partja komunistyczna kilkakrotnie solidarność tę proklamowała. Więc żołnierze czerwonej armii nie będą w takich warunkach najeźdźcami, ale właściwie oswobodzicielami.

Zbierając te głosy żydowsko-socjalistycznej prasy można dojść do przekonania, że neutralni i współdziałająca z nimi międzynarodówka przygotowują inwazję Polski przez czerwoną armję.

Sowiecy o stosunku swym do Polski.

Wiedeń, B. K. z Moskwy. Zagraniczne depesze iskrowe rozszerzają wiadomości, że Rosja sowiecka planuje zdobycie Polski aż do Warszawy. Wiadomości te są we wszystkich punktach nieprawdziwe. Rząd sowiecki oświadczył nroczynie dnia 22 grudnia 1919 i ponownie dnia 28 stycznia 1920, że pragnie żyć w spokoju ze wszystkimi narodami, aby poświęcić swe siły pracy pokojowej. W szczególności co się tyczy Polski stoi Rosja sowiecka niezmiennie na stanowisku samookreślenia. Rosja sowiecka jest przekonana, że wszystkie kwestje sporne będą mogły i powinny być zatwierdzone pokojowo w drodze przyjaznych rokowań.

Minister Patek na dworcu wiedeńskim.

POPRAWNE BRZMIENIE WYWIADU.

Wiedeń, (PAT.) Min. spraw zagr. Patka w przeddzie przez Wiedeń w drodze do Warszawy przywitani na dworcu poseł pol. dr. Szarota, pełnomocnik Gł. Urzędu Likw. dr. J. Twardowski, tudzież członkowie poselstwa radca leg. Henszel, radca min. Moszczyński, skr. leg. hr. Romer, attache wojskowy maj. Pochaska. Minister konferował przez czas dłuższy z posłem Szarotą. Między innymi przyjął przedstawiciela Polskiej Agencji Telegr., któremu udzielił następującej informacji: Pobyt mój w Paryżu przedłużył się ze względu na ostateczną ratyfikację traktatu wersalskiego i ze względu na zmianę rządu we Francji. Mogę stwierdzić, że podobnie jak przedtem, tak i obecnie rząd francuski żywi dla Polski jak najserdeczniejsze życzenia. Bardzo dobre stosunki łączą też Polskę z Anglią. Na zaproszenie Lloyd'a George'a wyjechałem dnia 25 stycznia do Londynu, gdzie miałem z nim dwugodzinną konferencję. Miała ona znaczenie zasadnicze. Po powrocie z Londynu odwiedziłem w Paryżu pp. Clemenceau, Milleranda, Focha, i Henrysa. We czwartek wieczorem wyjechałem do Polski, aby jak najrychlejszy przybyć do Warszawy i zdać sprawę przed pawolanymi czynnikami wojsko-

wymi i sejmowymi z wyników podróży. Na zapytanie, jak się kształtuje polityka międzynarodowa w najbliższej przyszłości, oświadczył min. Patek, że Polska pragnie pojsć eo linię, jak najściślejszej organizacji wewnętrznej. W ciągu pierwszego roku w tym kierunku zrobiła już wiele, a obecnie pracę swoją prowadzić będzie dalej. Co do polityki zewnętrznej, ustaliła Polska swój kierunek zgośnie z własnym interesem, oraz w porozumieniu z mocarstwami sprzymierzonymi i narodami sąsiednimi. Polska może spojglądać z otuchą w przyszłość. Skonsolidowana wewnętrznie, spełni ona rolę, którą jej przeznaczyła historia.

Gospodarcza umowa Gdańska z Polską.

Kraków. (Radio z Lyonu.) Radio francuskie komunikuje, że ewakuacja Gdańska przez Niemców została przedłużona do czasu przybycia oddziałów koalicyjnych. Departament gospodarczy w Gdańsku zawarł z Polską umowę o dostarczanie środków żywności.

Wyjście Niemców z Grudziądza.

Grudziądz, 28. stycznia.

Ponieważ każda miejscowość, należąca do Państwa Polskiego, musi podlegać ogólnym prawom, więc i na terenach zajętych musi się te sama zasada stosować. Wynikają stąd pewne trudności np. z walutą, co w Toruniu przyczyniło się do podniesienia cen o 40%, wobec zrównania ma ki polskiej z niemiecką, ale są to konieczności, które cała Polska niekiedy kilka razy w czasie tej wojny przechodziła. Również wstrzymanie ruchu kolejowego jest rzeczą niewygodną, ale i to trzeba przeboleć. Wprawdzie transporty wojskowe i pociągi z żywnością i węglem chodzą, lecz tymi nie zawsze przybędzie się na czas.

Toteż z prawdziwą wdzięcznością przyjąłem propozycję kap. Bardia, zast. szefa sztabu dywizji pomorskiej, aby skorzystać z uprzejmości p. Glowackiego z Gniewa i jechać z nim samochodem pod Grudziądz, a jeśli się uda to i do Grudziądza, będącego jeszcze wówczas w rękach Grenzschutzu i pod władzą niemiecką.

Droga, którą odbyliśmy, przejeżdżając przez wieś i miasteczka, była dla nas jednym ciągiem nieprzerwanej miłości, i zwiększało w nas wiarę, że kraj ten jest czysto polskim, choć niemieckim starała się go zrobić wroga władza. Taka np. Chelunia, aż mieniła się od chorągwi i bram tryumfalnych, a chociaż już późno było i światło słońca zgasło, to małe miasteczko roilo się od tłumów, które radca się dzieliły, że już skończyło się panowanie ciężkich Prusaków.

Te same objawy radości widzieliśmy, przejeżdżając przez wieś. Nieraz, gdy samochód szybciej jechał, mieliśmy zupełnie wrażenie, że jedziemy wśród wozu jakiegoś, którego drzewa z stron obu połączyła ręka ludzka, spajając korony długimi łańcuchami sośniny, każąc tym drzewom ożywić się zielenią w czas stycznia. A gdzie dojrzały nas dzieci — tam zaraz zrywały się okrzyki, Niech żyje Polska! „Niech żyje wojsko!” — gdyż widziały mundur oficerski w naszym samochodzie.

Nic więc dziwnego, że ludność ta całym sercem przyjmuje swoich żołnierzy i oficerów, że darzy ich serdeczną gościnnością, że jest ofiarą i dostarcza słomy, siana, owsa i żywności dla ludzi, ile tylko trzeba. Nic też dziwnego, że roześmiane są twarze i dzieci i starców i kobiet i młodzieży wiejskiej, że maluje się na nich ta błoga radość, jaka przejmuję tego, kto długą bardzo tęsknotą ukoil wreszcie i osiagnął wielki cel swoich marzeń i grzących pragnień.

Wreszcie zbliżyliśmy się do strefy, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa powinien czuwać Grenzschutz, który może nie wrócił nas na swoje jeszcze dziś terytorjum. Ale napiętno czekaliśmy, z czego zresztą wcale byliśmy zadowoleni i kolo godz. 8. wieczorem, gdy już życie w nieście takim, jak Grudziądz zamiera, wiechaliśmy między domki kamienne.

Nazajutrz zbudził mnie nadzwyczajny ruch na ulicach, turkot wozów, liczne kroki przechodniów. A chociaż widziałem na twarzach Niemców żal i przygnębienie, nie mogłem bez usmiechu radości patrzeć, jak opuszczali oni miasto, jak wreszcie porzucali zagrabione ziemie i odchodzili stąd w podobny zupełnie sposób — bez boju, bez walki — jak myśmy przed 140 laty ten kraj opuszczali.

Przed koszarami, skąd wyruszają kolumny piechoty i artylerji niemieckiej, skąd za chwile wyciągną treny, zbierają się gromadki ludności niemieckiej. Niemki przystrajają żołnierzy i konie w zieleń, w chorągwie, na których — znajduje się nie tylko orzeł pruski, ale — o dziwo! — i portret Wilhelma, a w oczach ich błyszczy łzy, gdzieś tam kobieta aż zanosi się od płaczu, to znowu starzec stoi jak kamień, a tylko dwa strumienie płyną mu po twarzy.

Nie czują Niemcy tego, że grabowali te kraje, że otaczają je prawemu właścicielowi.

Nie nie w tem dziwnego. Dopiero z mów wygłoszonych za rynku przez Jen. Wickensa i prezydenta miasta widać, czym karmiono tę ludność i jaką w niej podtrzymywano psychikę. Jen. Wickens, chociaż mó-

wił w stosunku do nas dość łajnie, przecieł kazał nam uważać Grudziądz za czysto pruskie miasto, gdzie pewne ślady firmy zostawili tylko Kizyżacy i Prusacy i w imię tego kazał nam zostawić nienaruszonymi ponikli Wilhelma W. i Bismarcka. Pod koniec zaś, gdy wzywał do pracy i wytwania, ukazał Niemcom obraz przyszłości odrodzonej, podobnej do tego, co było, a co chyba — wierzymy — nie wróci. Znacznie wyraźniej o powrocie rządów pruskich czy niemieckich prorokował prezydent triestu i w taki sposób krzepił wiarę.

Więc nic dziwnego, że nie pogodzili się Niemcy grudziądzacy z zmianą sytuacji, że uważają dzisiejsze wypadki za kizywdę i niesprawiedliwość.

Z orkiestrą, z butą na twarzach, z napisami na armatach „Auf wiedersehen in Graudenz”, wśród pieśni „Heil dir, du im Siegeskranz” ruszyły wojska niemieckie, a ludność odprowadziła je aż poza most na Wiśle.

Ciężka więc zapewne będzie współpraca z Niemcami tutaj, ale chyba damy sobie rady i zmienimy te stosunki, które nam zostawili Niemcy.

Oby rychło!

T. Uzna.

Pokój między Rosją a Estonią zawarty.

Wiedeń. (Telegr. Comp.) Holenderskie biuro pras. donosi z Moskwy: Pokój między Rosją a Estonią został podpisany dnia 2 lutego 1920 o godz. 2 wedle czasu moskiewskiego.

WARUNKI POKOJU.

Wiedeń. (PAT.) „Der neue Tag” donosi z Berlina w sprawie układu między Rosją a Estonią: Rosja uznaje zupełną niezawisłość Estonji, płaci Estonji 15 milionów rubli w zlocie i udzieliła jej koncesji na linie kolejową Rewal—Moskwa.

Pomoc Ameryki dla Buro y.

Wiedeń. (BK. z Paryża.) „Matin” donosi z Waszyngtonu: Uchwała Izby reprezentantów w sprawie pomocy dla narodów europejskich, cierpiących niedostatek, która nastąpiła jednomyślnie, upoważnia towarzystwo zbrozowe do dostawy zboża do wysokości 50 milionów dolarów. Kredyt żądany przez sekretarza Glassa wynosił 128 milionów dolarów.

O wydanie spótu Innych wojny.

Poznań. (Radio z Paryża.) Rada ambasadorów uchwaliła wystosować do rządu niemieckiego notę, domagając się na podstawie art. 238 traktatu pokojowego wydania spótu Innych wojny. Lista odnośna wymienia 1200 nazwisk.

NOWA NOTA DO NIEMIEC.

Wiedeń. (PAT.) „Wr. Allg. Ztg.” donosi z Genewy: Wedle Agencji Havasa, nota do Niemiec w sprawie wydania winnych w ręce trybunału koalicyjnego. Oczekują silnego oporu ze strony rządu niemieckiego, przewidują jednak, że opór ten będzie złamany nową notą, żądającą wydania dalszych okrętów wojennych oraz zarządzeniami w sprawie zaopatrzenia w węgiel.

O WYDANIE b. CESARZA.

Wiedeń. (PAT.) „D. Allg. Ztg.” donosi z Zurychu: Międzykoalicyjna rada ambasadorów zajmowała się na posiedzeniu wczorajszym kwestją odpowiedzi na notę Holandji w sprawie wydania b. ces. niemieckiego. Odpowiedź koalicji będzie wręczoną już w dniach najbliższych. Rada ambasadorów uchwaliła następnie tekst komunikatu do rządu niemieckiego w sprawie penownych zarządzeń co do wydania winowajców.

Sprawy litewskie.

Nominacje litewskie. — Sprawy kolejnictwa w Kowieńszczyźnie. — Litwini wileńscy do Konstytuanty kowieńskiej.

Prezydent państwa litewskiego zatwierdził ob. Oskara Mitosza na charg d'affairee Litwy we Francji, ks. J. Dobożyza na sekretarza poselstwa we Francji, hr. Alfreda Tyszkiewiczza na posła litewskiego w Anglii, oraz przyjeło dymisję dr. J. Szaulisa, posła litewskiego w Sawajcarii, J. Czopińskiego, posła litewskiego w Londynie i J. Szlinpasa, posła litewskiego w Rydze. Tymczasowo przedstawiciela Litwy w Lotwie zastępuje adw. Szawłowski („Echo Litwy”).

Komisja Niessela i rząd litewski zażądali od Niemców zwrotu Litwie 110 lokomotyw i 1920 wagonów. Dotychczas otrzymano 16 lokomotyw i 178 wagonów. Komisja nastaje, aby 1/3 lokomotyw i wagonów była oddana Lotwie. W tym celu ma być utworzona litewsko-litewska komisja kolejowa. Wkońcu stycznia między Litwą i Lotwą ma być zawarta konwencja kolejowa. („Echo Litwy”).

Kilku Litwinów wileńskich, pochodzących z Kowieńszczyzny lub Suwałszczyzny mają zamiar kandydować na posłów ze swoich stron rodzinnych.

Manifestacje antywłoskie w Splicie

Wiedeń. B. K. Wedle agencji Stefani'ego ze Splicia, odbyły się tam manifestacje antywłoskie, w ciągu których spłądowano sklepy włoskie i lokale 2 stowarzyszeń włoskich. Na okęcie Bosnia zdjęto flagę. Jugosłowiańskie władze w Splicie wyraziły wobec włoskiego komendanta marynarki ubolewanie z powodu tych zajść i obiecały ukarać winnych.

JUGOSŁAWIA UBOLEWA Z POWODU ZAJŚC W SPlicIE

Rzym. (Havas.) Nota rządowa rządu jugosłowiańskiego wyraża ubolewanie z powodu manifestacji antywłoskich, które zaszły w Splicie dnia 27 z. m.

Wiadomości telegraficzne.

POWRÓT TRZECIEJ GRUPY ZAKŁADNIKÓW POLSKICH.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj wieczorem o godz. 11.30 przybyła trzecia grupa zakładników polskich z Rosji w ogólnej liczbie 92 osób. Bolszewicy tym razem przy wydawaniu zakładników stawiali nadzwyczajne trudności, żądając wbrew układowi nieprzewidziane żądania natychmiastowego wydania za wypuszczonych Polaków odpowiedniej ilości jeńców bolszewickich. Dzięki niezwykłej energii komendanta pociągu sanitarnego, majora Kasprowicza, udało się jednak uwolnić 92 osób, 150 zaś naszych zakładników wycofał bolszewicy do Moskwy. Między wycofanymi znajduje się także syn generała Leśniewskiego. Niewola ich nie będzie jednak już długą, albowiem pociąg sanitarny, mający ich zabrać, wyjedzie niebawem z Moskwy.

TOW. AKC. „SCHODNICA” — W RĘKU FRANCUZÓW.

Wiedeń. (PAT.) „Wr. Allg. Ztg.” donosi, jakoby większość akcji towarzystwa akcyjnego „Schodnica” została sprzedaną konsorcjum francuskim.

GEN. CZESKI O KOŁCZAKU.

Wiedeń. (BK. z Paryża.) Były komendant wojsk szecho-słowackich na Syberji gen. Gajda wyraził się po swoim przybyciu do Paryża o stosunkach na Syberji w sposób następujący: Dnia 26 grudnia z. r. wybuchł wzdłuż kolei syberyjskiej aż do Irkucka bunt wśród żołnierzy. Przyszło do potyczek między rewolucjonistami a zwolennikami Kołczaka. Dnia 1 stycznia b. r. został Kołczak wraz z całym swoim rządem zaarrestowany przez rewolucjonistów, nie zaś przez Czechów. Anglicy, Amerykanie i Japończycy zażądali wobec tego od Czechów, aby ci zaatakowali rosyjskich rewolucjonistów celem uwolnienia Kołczaka. Wojska czeskie odmówiły jednak temu żądaniu, aby nie powiększać strat już poniesionych.

GEZA POLONYI UMARŁ.

Wiedeń. (BK. z Budapesztu.) Geza Polonyi, były minister sprawiedliwości, umarł dzisiaj.

KOALICJA NIE POPIERA HABSBUROW.

Paryż. (Havas.) Konferencja ambasadorów przyjęła rezolucję, w której mocarstwa koalicyjne formalnie zaprzeczają, jakoby gotowe były uznać ponownie wprowadzenie Habsburgów na Węgrzech albo też Habsburgów popierać i oświadczają, że stałoby to w sprzeczności z podstawami traktatu pokojowego i nie byłoby to przez koalicję ani uznane ani cierplane.

SZPIEG AUSTRJACKI SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Wiedeń. (BK. z Paryża.) Dłże rano wyronano wyrok śmierci na austriackim oficerze Rudolfe Funcku, zasądzonym za szpiegostwo.

ZAMACH ANARCHISTYCZNY W BULOARJI.

Praga. (PAT.) Cz. biuro pras. z Sofji: Ania 24 z. m. zastrzelony został przez komunistę Jerzego Domkowa Michał Takew. Pogrzeb Takewa odbył się z nadzwyczajną uroczystością na koszt państwa. Michał Takew w r. 1886 brał udział w obaleniu ks. Aleksandra Battenberga. Studiował on we Francji prawo a powróciwszy do ojczyzny, obrał zawód adwokata w Sofji. Obok tego poświęcił się działalności politycznej, jako przewodca partji demokratycznej. Już w r. 1898 wykonano na niego zamach, który się jednak wówczas nie udał. Takew był po raz pierwszy ministrem w r. 1908 w gabinecie Malinowa.

OGRANICZENIE WŁADZY KRÓLA WŁOSKIEGO.

Rzym. D. Telegr. Inform. Rada ministrów przyjęła wczoraj projekt ustawy, przekazującej parlamentowi prawo amnestji, które dotychczas przysługiwało królom.

PROGRAM WYBORCZY ASQUITHA.

Londyn. (PAT.) Program wyborczy Asquitha opiewa: Rozwój Ligi narodów, stopniowe rozbrojenie, rewizja wszystkich postanowień terytorjalnych traktatu pokojowego, pokój z Rosją, natychmiastowa autonomia dla Irlandji, osobne parlamenty dla Szkocji i Walji. Program nie zawiera upaństwowienia kopalni węgla.

NOWA USTAWA FLOTOWA STANÓW ZJEDN.

Wiedeń. (PAT.) „Telegr. Comp.” z Waszyngtonu. Dnia 1 lipca b. r. wejdzie w życie nowa ustawa flotowa. Amerykańska siła morską wedle tej ustawy wynosić będzie 16 wielkich i 13 mniejszych okrętów wojennych, 8 krążowników pancernych i 17 mniejszych krążowników. Ogólna liczba tonażu będzie półtora razy większą, niż była z początkiem wojny światowej.

ZMIANY W RZĄDZIE AMERYKAŃSKIM.

Wiedeń. (BK. z Paryża.) Wedle iskrowej depeszy z Waszyngtonu, zatwierdził senat nominację Dawida Honstona na sekretarza stanu, a Mereditha na sekretarza rolnictwa.

KANDYDACY DO NAGRODY NOBLA.

Wiedeń. (BK. z Berlina.) „Voss. Ztg.” donosi ze Sztokholmu, że międzyparlamentarna grupa parlamentu szwedzkiego postanowiła zaproponować komitetowi Nobla w norweskim stortingu prezydenta Wilsona i byłego sekretarza międzyparlamentarnej unji Langego, jako kandydatów do nagrody pokojowej za r. 1919/20.

SĄD NAD KOŁCZAKIEM.

Wiedeń. (BK. z Londynu.) Z Irkucka donoszą: Komisarz sowiecki utworzył trybunał rewolucyjny dla osadzenia Kołczaka. Kołczak będzie jednak postawiony przed wyższy sąd w Moskwie.

GEN. JUDENICZ UWOLNIONY.

Wiedeń. (BK. z Paryża.) Wedle doniesienia z Helsingforsu, uwolnił rząd estoński w Rydze generała Judenicza, sprzeciwił się jednak jego odjazdowi do Europy zachodniej. Przedstawiciele mocarstw zachodnich wstawiali się u rządu moskiewskiego ażeby dla gen. Judenicza uzyskać swobodę ruchów.

PLEBISCYT W SZLEZWIKU W LUTYM—MARCU.

Wiedeń. (BK. z Paryża.) Wedle decyzji komisji plebiscytowej, odbędzie się plebiscyt na pierwszym obszarze szlęzickim dnia 10 lutego br., plebiscyt zaś na drugim obszarze dnia 7 marca br.

DEMONSTRACJE MONARCHICZNE W ARMII PRUSKIEJ.

Wiedeń. B. K. z Berlina. Wskutek doniesienia dzienników, że mimo zakazu niektóre oddziały wojskowe święciły urodziny h. ces. niemieckiego, minister obrony kraj. kazał zbadać prawdziwość tych doniesień. Odpowiedzialni zaś komendanci, którzy nadużyli swojego stanowiska do demonstracji monarchistycznych, będą usunięci z obrony krajowej.

NIEMIECKA ARMJA TOPNIEJE DO 100.000.

Poznań. (Radio z Nordeich.) Warunki przystępowania do przyszłej niemieckiej 100.000 armji zostały już przekazane „Reichswehrowi” i będą wkrótce opublikowane.

HINDENBURG PISZE PAMIĘTNIKI.

Wiedeń. B. K. z Berlina. Pamiętniki Hindenburga pojawiają się z końcem marca. Hindenburg podaje w nich opis swoich przeżyć w czasach wojennych i powojennych, a kończy zapewnieniem o niezłiszczalnej sile Niemiec.

Zjazd Organizacji Narodowych wschodniej Małopolski.

Przeżyliśmy i przeżywamy na wschodnich kresach Małopolski chwile ciężkie. Jeszcze ziemia ta nie zdążyła odżyć w całej pełni po napadzie hajdamaczyzny; fanuje w niej nędza, zarazy i zniszczenie, a co najgroźniejsze, znikły normalne stosunki w różnych przejawach życia i osłabło tętno pracy narodowej.

Tymczasem cięży tu na nas odpowiedzialność za stan i rozwój tej części Polski i obowiązek nasz spełniać musimy, mimo wyczerpania, mimo wszelkich trudności i braków; radość odzyskania ojczyzny winna pominąć nasze siły.

Zwłaszcza, gdy ciągle jeszcze zagrażają próby frymamentu tą ziemią, potrzeba tu żywej czujności, potrzeba skupienia jak najszerszych warstw do celowego wysiłku. W takiej pracy winny przodować Organizacje Narodowe, dlatego należby ulepszyć metody ich działania, zyskać przegląd ich prac, zdać sobie z tego sprawę, jakie zjania są najpilniejsze i jak je najlepiej wykonać.

W tym celu zwołujemy Zjazd Organizacji Narodowych wschodniej Małopolski, który odbędzie się we Lwowie, w niedzielę 15 lutego br. w sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym:

Rano o godz. 10: Zgromadzenie. — Referat o kwestji agrarnej.

Popołudniu o godz. 3: Obrady sekcji: a) Sekcja Pracy w Organizacjach Narod. referaty: Sposoby

pracy narodowej i ekonomicznej w Organ. Nar.; b) Sekcja organizacji wsi, referat: Potrzeba, cel i sposób ujednostajnienia Organizacji powiatowych; c) Sekcja utworzenia przedstawicielstwa Organizacji Narodowych.

Wieczór o godz. 6: Obrady plenarne: Uchwalenie wniosków sekcji.

Każda Organizacja Narodowa winna bezzwłocznie wybrać dwu delegatów na Zjazd i wystawić im potwierdzenie wyboru. Nielegaci mogą się przysłuchiwać obrądom plenarnym, jako goście. Organizacja wystawi im legitymację gości.

Prosimy, by każda Organizacja przedyskutowała sprawy, które mają poruszyć jej delegaci (jest pożądane, by przynajmniej jeden delegat znał prasę wioską). Pragniemy uzyskać na Zjeździe krótki przegląd najważniejszych spraw i potrzeb różnych okolic.

Prosimy podać nazwiska delegatów pod adresem: komisja Zjazdu Organizacji Narodowych, Lwów, Koperska 4, mezanin.

Wyólna komisja Zjazdowa Tymcz. Komitetu Organizacji Narodowych i Komitetu Obrony Narodowej: Tadeusz Ciemski, Stanisław Głabiński, August Łoziński, Marcell Prószyński, Aleksander Skarbak, ks. Józef Zajchowski.

List z granicy.

ŻOŁNIERZ POLSKI NA STRAŻY GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ.

Piszę z granicy... Tam gdzieś daleko „na tyłach” rozbrzmiewa hasło walki z łapownictwem, przekupstwem, kradzieżami, śladem tych hasel żądanie kary śmierci na winnych. Czytamy długie w tej mierze artykuły i dochodzimy do zdania, że rzecz słuszna. Tam „na tyłach” mnożą się zastępy ludzi przewrotnych, złych i chciwych pieniądza, owdzięki żądzą bogacenia się, ciągnących zyski z brudnych interesów pajęczemi sieciami paskarskimi oplatających zębkane długą wojną społeczeństwo. I doprawdy, gdy ktoś obcy przeczyta te sprawozdania z „sal sądowych” — niewątpliwie pomyśli sobie, że państwo stacza się w dół szybkim biegiem po równi pochyłej.

Lecz nie! Tu na granicach Rzeczypospolitej z bronią w ręku stoi zastęp ludzi zupełnie innych od tamtych. To żołnierz polski z frontu. Obce mu łapownictwo, obca mu gorączka bogacenia się, on zna tylko jedno hasło: służenia do ostatka Rzeczypospolitej.

Jak spełnia swój obowiązek, niech oświecił przykład:

Przed kilku dniami na granicy rumuńsko-polskiej przychwycił kapral pułku strzelców podhalańskich, Węgliński przy pomocy dwóch strzelców pięciu przemytników i znalazł u nich moc koron, leży i dolarów, opiewających na łączną sumę 6 milionów koron. Mimo wysokiej łapówki, która przytrzymał ofiarowali w kwocie 100.000 koron, — nie poszli nasi strzelcy za ułudnymi słowami i nie dali się przekupić, bo czyści jak kryształ górskiej wody, jak powietrze, które wionie przez hale ich rodzinnych sadyb. Przemytnicy „neutralni” dostali się tedy w pułapkę bez wyjścia. Jeden z nich zbiegł, czterej inni wraz z całym skarbem odprowadzeni zostali do dowódcy por. Stanisława Kwapniewskiego, Nowosądeczanina. Nie pomogły obietnice, prośby, perswazje, jakimi „neutralni” przez całą drogę naszych dzielnych chłopców omotać chcieli. Nie pomogły napaści skołigowanych z przemytnikami możnych współwyznawców, którzy rychło się znaleźli.

Pieniądże przeliczono komisjonalnie, co trwało pięć godzin poczem odesłano je pod konwojem do Kołomyj wraz z czterema przestępcami. Takimi okazali się Podhalanie, takimi są wychowankowie kap. Ludwika Maciejowskiego, dow. bataljonu, takimi prawnymi są wszyscy szarzy żołnierze z frontowej linii.

I gdy dziś po całej Polsce rozbrzmiewa hasło: precz z łapownictwem, kara śmierci na paskarzy — ten szary żołnierz z frontu, bosy i obdarty, chłodny i głodny wskrzesza i staje na straży dawnej, starożytnej cnoty obywatelskiej.

Czyn kaprała Węglińskiego nie jest odosobniony. Wszak niedawno tensam bataljon przytrzymał przesyłkę milionowej wartości, żelaza i świec, i zwrócił ją D. O. E. we Lwowie. Niemal każdy dzień jest świadkiem przytrzymania rozmaitego typu przemytników. A trudna z nimi sprawa, bo ci ludzie znają dobrze okolice, nieraz bardzo lesistą i są na wszystko zdecydowani. A przecież dajemy im radę, chociaż i ofiar po naszej stronie nie braknie. To żmudne bowiem patrolowanie przepłaciło już trzech śmiercią a dwóch walczy z nią wskutek przeziębienia. Tak na dalekim posterunku pełni czujną straż u granie Rzeczypospolitej szary żołnierz frontowy. Wśród niezwykle trudnych warunków terenowych i klimatycznych, wśród zasp śnieżnych, bądź roztopów, w dzień i w noc, przebiega ścieżki i ścieżyny, — takim dzielnym, prawym i niezłomnym zna go całe Pokucie.

L. L.

Z naszej strony dodamy: cześć żołnierzowi polskiemu za to głęboka społeczeństwa i chwala wielka, bo chluba jest narodu, ostoją ładu i porządku, strojem w próbach rozstroju. O nim też na kartach walki o nieodległość i jej utwalenie historia, ta magistra vitae pisze złote głoski nieocenionej dla Polski zasługi.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 4 lutego

Repertuar Teatru miejskiego:

We środę 4 bm. o g. 7 w. „Gorąca krew“ komedia w 3 aktach Mieczysława Fijałkowskiego.

We czwartek 5 bm. o g. 7 w. dla uczczenia dnia rozszerzenia granic Polski do morza „Fantazy“, dramat w 5 aktach J. Słowackiego.

— Repertuar teatru lit-art. „Czwórka“ (ul. Rejtana L. 3):

Program XIII. od piątku 23 stycznia codziennie o godz. 8-mej wiecz.

Gościnnie wystąpi Romuald GIERASIENSKI, jako „Karawanarz“, Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Klitschman, Marek Windheim w nowych numerach solowych. „Sen Salomona Pomeranca“, sketsch w 1. akcie Konrada Toma, grany w teatrze „Czarny Kot“ w Warszawie przez trzy miesiące z rzedu — z R. Gierasieńskim w roli tytułowej. Nadto biorą udział Marja Czajkowska, Anda Klitschman, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygiel, Marek Windheim.

W przygotowaniu nowa rewija, p. t.: „Kłopoty Pana Przygotowania“.

Bilety od 9 — 5 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

— Program powszechnych wykładów uniw. i polit. 4. lutego, prof. K. Wojciechowski: „Pojęcie miłości u dawniejszych poetów Polskich“. Ul. Długosza 8, sala geologii. — Czwartek 5. lutego, prof. dr. Bulanda: „Ateny“. „Zabytki“. Uniwersytet sala XIV. — Piątek 6. lutego, prof. dr. Weigel: „Jak należałoby sporządzić mapę Polski“. Politechnika sala X. — Sobota 7. lutego, prof. Szelański: „Refleksje powojenne“. Uniwersytet sala XIV. — Niedziela 8. lutego, dr. Legieżyński: „Z biologii bakterii we krwi człowieka“. Muz. Przemysłowe o godz. 5 (z demonstracjami kinematograficznymi).

— Posiedzenie „Polskiego Tow. matematycznego“ odbędzie się w czwartek d. 5 bm. o 8 wiecz. w naszej sali Instytutu fizycznego przy ul. Długosza 1. 8. Wstęp wolny.

— Z tow. prawniczego. W piątek 6 bm. o 6 wiecz. w sali Tow. Politechnicznego przy ul. Zimorowicza 9 odbędzie się odczyt sędziego Karola Granowskiego o sztuce ustawodawstwa. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— Zjazd młodzieży akademickiej. Lwowski Komitet organizacyjny Zjazdu ogólnego organizacji polskiej młodzieży akademickiej w Warszawie donosi, że wskutek trudności komunikacyjnych został termin Zjazdu przesunięty na dni 16, 17 i 18 lutego br.

— Ostatnia reduta teatralna, odbędzie się dnia 14 lutego 1920 w salach „Teatru Nowego“, (Dom katolicki) ulica Gródecka 26, z nader urozmaiconym programem kabaretowym. Po zaproszenia, jakoteż bilety wstępu należy się zgłaszać w kancelarii reductowej od dnia 8 lutego, od godz. 10 — 1 i od 4 — 6 w Gmachu Teatru, plac Gołuchowskich, parter, „Garderoba nr. 3“. Bliższe szczegóły w afiszach.

— Komitet „Balu Związku Słuchaczy Inżynierji“ zawiadamia, iż osoby, które zgłosiły się po zaproszenia, raczą je odebrać w kasynie miejskiej w godzinach 4—6 pop. W dzień balu tj. w czwartek 5 lutego komitet urządza cały dzień.

— Wydział Sodalicji Pań Polsk. zaprasza wszystkie Sodaliski na środę 4-go bm. o 3-tej popołudniu do sali Sodalicji. 614

— † Dr. Karol Frenkel, urzędnik lwowskiej Biblioteki Uniwersyteckiej, zmarł przed kilku dniami w młodzieńczym wieku w naszym mieście. Był człowiekiem wybitnych zalet umysłu i niepospolitej wprost czystości i siły charakteru, która cechowała każdy Jego czyn i znajdowała swój wyraz także w Jego zainteresowaniach teoretycznych: frakcją naukowo na polu filozofii, zajmował się głównie etyką. Jej zagadnieniom poświęcona jest rozprawa „O przedmiotach oceny etycznej“, której nie było Zmarłemu danem oglądać w druku; ukazała się tuż po Jego śmierci w ostatnim zeszytach warszawskiego „Przeglądu filozoficznego“. Nie zdążył też przyoblec w czyn ulubionej swej myśli, jaką było powołanie do życia Towarzystwa szerzenia kultury etycznej. Cześć Jego pamięci!

— „Gniazdo“ Krakowskie Związku artystów scen polskich. Dnia 20 stycznia br. odbyło się posiedzenie zarządów wszystkich filij Krakowskich ZASP., na którym połączono wszystkie filje w jedno „Gniazdo“. Do zarządu „Gniazda“ wybrano pp.: Dobrzańskiego (prezes), Ludwiga (zast. prezesa), Czapańskiego (sekretarz), Koreckiego (skarbnik) Trzywdara, Ziemińskiego, Lawińskiego i Górzyńskiego.

— Kto poniesie winę katastrofy? U zbiegu ulic Lindego i Sienkiewicza, w śródmieściu stoł. miasta Lwowa stoi od lat przedwojennych wał się rudera obecnie „magazyn śmiecia i publiczne miejsce ustępowe“. Z powodu braku paliwa, wybrano z tej rudery wszystko, co się spalić dało, a więc podłogi, sufity, schody, dobrane nawet do wjazdów dachowych. I obecnie dach ten przechylił się w stronę ulicy Sienkiewicza i lada silniejszy wiosenny wiatr zwalił go na ulicę. Może był straszna katastrofa! Mo-

żeby w Urzędzie budowniczym pomyślano o zdjęciu dachu, zanim ten runie i zabije kogo.

— Wypadek czy samobójstwo. W zakładzie dentystycznym przy ul. Bernsteina 6 znaleziono wczoraj o godz. 9 rano leżące bez życia Ludwika Nassa, 18-letniego praktykanta dent. Leżał on na podłodze obok pieca gazowego, od którego kurek był otwarty. Nie ma danych do stwierdzenia, czy zachodzi tu przypadek czy też denat popełnił samobójstwo.

— Zagadkowa nagła śmierć gościa w hotelu. Od dnia 11 stycznia mieszkał w hotelu „Austria“, przy ul. Batorego Samuel Blankopf z Kosowa, liczący lat 28. W poniedziałek wieczór, czując się chorym wezwał do siebie lekarza, który orzekł, że mu nic nie brakuje. We wtorek rano znaleziono go nieżywego. Przybyła komisja, a lekarz miejski nie mógł wyjaśnić przyczyny śmierci. Wedle jego zdania mogło to być otrucie, a nie wyklucza też tyfusu. Zwłoki odstawił do Instytutu medycyny sądowej.

— Zwłoki noworodka z odgryziona przez psy prawą nogą znalezione w domu przy ul. Długosza 31 w klatce schodowej. Wedle orzeczenia lekarskiego jest to 8-miesięczny płód płci męskiej. Zwłoki odstawił do Instytutu medycyny sąd.

□ DROHOBYCZ, Zgromadzenie brutowców. Dnia 25 stycznia br. odbyło się w sali kinoteatru „Jutrzenka“ w Drohobyczu zgromadzenie, zwołane przez prowizoryczny komitet brutowców. Uchwalono powołać do życia organizację brutowców, mającą na celu obronę ich praw pod każdym względem i zastępstwo interesów udziałowców wobec władz i właścicieli kopalń. W tym celu wybrano komitet organizacyjny, złożony z pp. inż. Broniowskiego, tutejszego burmistrza Bałickiego, dr. Backenrotha, dr. Grünhaua, Glazera, dr. Heilmana, dyr. Horszowskiego, inż. Kobaka, Lohlińskiego, Matkowskiego, Hermana Nestla, dr. Paclawskiego, Seinfelda, Słotwińskiego, Spandorfa, Weinfelda i Witkowera. Wkońcu uchwalono wysłać telegramy równobrzmiące do posłów zagłębia naftowego, do Prezydium Sejmu, oraz do Ministerstwa handlu i Państwowego Urzędu naftowego przy ministerstwie skarbu, protestujące przeciw lekceważeniu zamierzonej relacji między ceną surowca netto, a brutto.

Wybrany na zgromadzeniu tem Komitet organizacyjny ukonstytuował się na posiedzeniu, odbytem 27 stycznia w sali Rady miejskiej w Drohobyczu, wybierając prezydium, w skład którego weszli pp. inż. Broniowski, jako przewodniczący, inż. Kobak, jako zastępca przewod., dr. Heilman, jako sekretarz i dyr. Horszowski, jako skarbnik, oraz wydział, złożony z pp. Matkowskiego, dr. Marjana Rosenberga i Lohlińskiego.

Wypracowanie statutu przyszłego Związku poruczył Komitet Komisji statutowej, złożonej z pp. dr. Backenrotha, dr. Grünhaua, dr. Marjana Rosenberga i dr. Heilmana.

□ DOBROMIL, Rada miasta Dobromila uchwaliła nazwać jedną z ulic imieniem gen. Zygmunta Zielińskiego, obecnego dowódcy okręgu generalnego w Poznaniu, w dowód uznania jego zasług przy uwolnieniu Dobromila od irwazji ukraińskiej w r. 1918.

Nowe połączenie: Lwów - Warszawa.

Lwowska Dyrekcja kolei państwowych komunikuje:

Od dnia 5-go lutego br., wstrzymuje się ruch pociągów pospiesznych nr. 7 i 8, kursujących dotychczas między Warszawą i Lwowem przez Belzec — Rejowiec — Lublin, w ich miejsce zaś uruchomia się równocześnie nowe połączenia pospieszne nr. 7 i 8 Warszawa — Lwów i odwrotnie, kursujące przez Przeworsk — Rozwadow — Lublin.

Odjazd nowego pociągu pospiesznego ze Lwowa godz. 20.10, przyjazd do Warszawy godz. 10.30. Odjazd z Warszawy godz. 19.00, przyjazd do Lwowa g. 9.15.

Skutkiem tej zmiany skrócono czas jazdy z Warszawy do Lwowa o 2 godziny 20 minut, w kierunku zaś odwrotnym o 2 godz. 10 minut.

Używanie pociągu pospiesznego nr. 8 dozwolone jest podróżnym cywilnym za nabyciem biletu przynajmniej do Rozwadowa, zaś do pociągu nr. 7 wsiadać mogą podróżni cywilni w stacjach Przeworsk, Jarosław i Przemysł, za nabyciem biletu na odległość co najmniej 200 km.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza L. 11 — 15.

Dział ekonomiczny.

MIĘDZYNARODOWA RADA WALUTOWA.

Pary. (Havas.) Rada ministrów zatwierdziła w zasadzie projekt ministra skarbu w sprawie utworzenia międzynarodowej rady walutowej.

Z GIELDY LONDYŃSKIEJ.

Londyn. (PAT.) Cena złota podskoczyła na 117 szylingów za uncję Standard. Cena srebra spadła na 83 pensów wobec dnia poprzedniego 84%.

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 3 lutego 1920.

I. Akcje za sztukę (włącznie z kup. bież.).

Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda.

	Wartość nominalna	Wartość ostatnia	Waluta koronowa
Bank polski dla handlu i przemysłu 400—24	400	24	500
Bank Ludowy 200—10	200	10	305
Bank hip. ziemny 400—24	400	24	485
Tow. Górka 200—14	200	14	1000
Tow. Zieleniewski 200—10	200	10	850
Tow. Wang 200—0	200	0	275
Tow. Przeworsk 1000—80	1000	80	2150
Tow. Rakszawa 200—13	200	13	450
Lwowski akc. Zakład zastawniczy 400—14	400	14	400
Tow. akc. fabr. kart 200—3%	200	3%	325
Tow. Chodorów 200—0 (zredukowane)	200	0	450
Bank hip. gal. 400—28	400	28	725
Bank przemysłowy 400—20	400	20	650
Browary lwowskich 500—60	500	60	820
Bank ziem. kred. gal. 400—24	400	24	530
Tow. Gafota 200—0	200	0	320
Polskie Tow. handlowe 200—0	200	0	490
Zakłady elektr. Siersza 200—6	200	6	300
Polska nafta M. 500	500		1330

Kursa obrotowe

II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.).

Tow. kred. ziem. 4 1/2%	108	109
Tow. kred. ziem. 4%	102 50	104 25
Banku kraj. gal. 4 1/2%	106	107
Banku kraj. gal. 4%	102 50	104 25
Banku hip. gal. 4 1/2%	101 50	102 50
Banku hip. gal. 4%	103 50	104 50
Banku kred. ziem. 4 1/2%	105	107
Banku hip. ziem. 4 1/2%	105	106
Bank polski dla handlu i przem. 4 1/2%	105	106

III. Obligacji za 100 kor. (bez kup. bież.).

Komun. Banku kraj. 4 1/2%	105	106
Komun. Banku kraj. 4%	99 50	100 50
Kolei lokalnej 4%	101	102
Pożyczka kraj. z r. 1893, 1904, 1905 4%	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1908 szkolna 4%	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1913 4 1/2%	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1914 4 1/2%	102	103
4% Pożyczka ni. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911	94 50	95 50

IV. Waluty.

100 marek polskich	—	—
Ruble carskie	po 100 rb.	210
	po 500	220
	diobne	200
Ruble Dumskie	(p. 100J)	55
	(p. 250)	50
Karbowanice	(p. 100J)	20
Grzywny	(p. 500 i wyżej)	18
100 Franków francuskich		1500
100 Franków szwajc.		2600
1 £ Sterling		510
1 Dolar		170
1 Dolar kanadyjski		180
100 marek niemieckich		280
100 Lei Rumuńskich		335
Liry włoskie		900

V. Dowozy.

Wypłata na Warszawę	—	—
na Wiedeń	70	80
na Paryż	235	235
na Berlin	270	290
na Paryż	1425	1625
na Londyn	500	580
na Zurych	2600	2700

VI. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 60/0

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 3 stycznia. (PAT) Giełda.

Renta majowa 99.—, Austr. renta koronowa 94.—, Renta lutowa —.—, Węgierska renta koronowa 130.—, Losy tureckie 2660.—, Anglobank 1205.—, Bankverein 1079, Bodencreditanstalt 2990.—, Creditanstalt 1315, Bank depository 1142.—, Länderbank 1254.—, Unionbank 1047.—, Zvonstenska banka 1910.—, Kolej północna 1550.—, Kolej południowa 732.—, Alpin 450.—, Berg und Huetten 1300, Krupp 1939.—, Prager Eisen 900.—, Rima 3949.—, Skoda 3429.—, Zieleniewski 1100.—, Fanto 15100, Galicyjskie Karpaty 12200.—, G. licja 14.800.—, Schodnica 13.800, Austr. koleje 4800.—, Węgierskie koleje —.—, Poldihütte 3490, Apollo 4800, Merkur 1065, Priority kol. połudn. 1432.—, Węgierski Zakł. kredytowy —.—, Bank obrotowy 870.—.

Nekrologia.

Zofia z Wszelaczyńskich Bistowska

zona radcy Dworu
ur. w r. 1863, zmarła po długich cierpieniach zapo-
tryora św. Sakramentami, dnia 2 lutego 1920 r.
Ciężko strapiony mąż z córkami zaprasza na ob-
rząd pogrzebowy, który odbędzie się w środę dnia 4
lutego 1920 r. o g. 4 popoł. do domu żałoby przy ul.
Zyblikiewicza 37 na cmentarz Łyczakowski do gro-
bowca rodzinnego. 616
Lwów, dnia 3 lutego 1920.